ROK VIII. Łódź, dnia 12-go marca 1914 r. № 11.



Treść № 11.

MARZEC.

12	Czwartek	† Grzegorza Wielkiego.
13	Piątek	† Krystyny P. M. Nicefora B.
14	Sobota	† Matyldy Kr. W., Leona.
15	**Niedziela**	† Klemensa Hof.
16	Poniedziałek	† Abrahama Pus., Eufrozyny.
17	Wtorek	† Józefa z Arymatei, Gertrudy.
18	Środa	† *Gabryela Archanioła.*

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie“ kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 11.

Czwartek, dnia 12-go Marca 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Zasadnicze podstawy ekonomii politycznej.

Sprawy społeczne są przedmiotem codziennych niemal rozpraw a zwłaszcza w kółkach młodzieży, która żywiej i goręcej zwykle przejmuje się sprawami socyalnemi.

Kredyt!.. Któż z niego nie korzysta?

Przesilenia ekonomiczne zagrażają co chwila naszemu majątkowi.

Od zaludnienia zależy przyszłość kraju.

Czyż trzeba dowodzić potrzeby rozszerzania zasadniczych pojęć ekonomicznych?

Największa ilość nieszczęść społecznych pochodzi z nieznajomości zasad ekonomii politycznej. Współzawodnictwo między ludami, wojny taryfowe, stawianie przeszkód handlowi, niedoświadczenie i ciemnota robotników, niezgody między robotnikami a właścicielami zakładów przemysłowych, szalone spekulacye, źle zrozumiana dobroczynność, zbyt wysokei i niewłaściwie rozłożone podatki, nieprodukcyjne wydatki państw i miast, wszystko to są następstwa błędów ekonomicznych.

Dobry lekarz powinien znać skład ciała ludzkiego, określić chorobę, przepisać na nią lekarstwo i wskazać sposoby hygienicznego zachowania się.

Dobry ekonomista względem społeczeństwa swego spełnia zadania lekarza.

Powinien on znać gruntownie ustrój ciała społecznego, wskazać prawa i zwyczaje, które wywołują zaburzenia w jego życiu i przepisać urządzenia najlepiej sprzyjające wytwarzaniu dobrobytu za pomocą pracy.

Według pojęć, przekazanych nam przez filozofa greckiego Arystotelesa w księdze: „Oikonomika“, ekonomia polityczna wskazuje prawa, jakiemi kierować się należy w zarządzie dobrami społecznemi, czyli inaczej, jest to umiejętność pouczająca, jakie są prawa, które ludzie przyjąć powinni, aby módz z jaknajmniejszym wysiłkiem dostarczyć sobie jak

najwięcej przedmiotów, służących do zaspokojenia potrzeb i aby przedmioty te rozdzielone zostały sprawiedliwie i spożyte rozumnie.

Ekonomia polityczna łączy się z innemi gałęziami nauk humanitarnych t. j. z filozofią, z moralnością, a nadewszystko z historyą i z geografią.

Geografia opisuje położenie ludów, a historya opowiada ich dzieje. Z wiadomości, które obie te gałęzie wiedzy podają bez pomocy ekonomii politycznej, nie odnosi się korzyści.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że główną częścią historyi jest ta, która maluje postęp ludzkości pod względem dobrobytu i wolności. Aby pojąć ten postęp, zacząwszy od przedhistorycznego barbarzyństwa a kończąc na cudownem rozmnożeniu się bogactw, cechującem epokę, w której żyjemy, wiadomości ekonomiczne są niezbędne.

Ekonomia polityczna jest częścią owej grupy umiejętności, które mają za przedmiot budowanie społeczeństw ludzkich, a której to grupie dają obecnie miano socyologii.

Rozpatrując człowieka pod względem jego dążenia do tego, co jest użyteczne, ekonomia polityczna jest podporządkowana umiejętnościom, które badają go pod względem jego dążenia do prawdy i dobra t. j. filozofii i religii.

W istocie, filozofia poucza nas, jaką jest natura i przeznaczenie człowieka. Jednostki zaś, jak również całe społeczeństwa czynią różny użytek ze swego czasu i swych bogactw, stosownie do różnego zapatrywania się na przeznaczenie człowieka.

Doktrynv, które w człowieku widzą tylko ciało, a w życiu chwilowe jedynie istnienie, zakończone nicością, popychają społeczeństwo do gonienia wyłącznie za używaniem.

Prawdziwa jednak filozofia uczy, że człowiek powinien się starać rozwijać wszystkie swoje zdolności; najpierw duchowe, bo życie takie na duchowości oparte jest najgłówniejszem; następnie zdolności swe fizyczne, bo ciało jest narzędziem duszy.

Dawna maksyma Rzymian [1]: „zdrowy umysł w zdrowem ciele“ wskazuje nam jasno cel nasz.

[1]) Mens sana in corpore sano.

Ekonomia polityczna na religii oparta nie powinna nigdy zapominać, że bogactwa materyalne są tylko środkiem, nie zaś celem; warunkiem postępu umysłowego i moralnego, nie zaś przeznaczcniem życia

Związek między moralnością i ekonomią polityczną jest bardzo ścisły.

„Moralność — powiada pewien filozof francuski [2]) — jest nauką o doskonałości i wartości duchowej, ekonomia zaś polityczna jest nauką o dobrobycie i wartości materyalnej“.

(C. d. n.)

Płacz, duszo moja...

1
Płacz, duszo moja
łzami rzewnemi,
płacz, serce moje,
łzami gorzkiemi,

2
że wobec Pana
Boga Samego
jestem, jak bryła
lodu zimnego;

3
że nie gorej
miłością cały,
kiedy przede mną
Pan wiecznej Chwały.

4
Płacz, duszo moja,
rzewnemi łzami
i w płaczu bolej
nad zniewagami,

5
co Bogu memu
niewdzięczny czynię
i serca mego
kalam świątynię.

6
W głębokim żalu,
we łzach błagania
proś przebaczenia,
proś zmiłowania;

7
Bóg miłosierny
zawsze wysłucha,
tylko płacz, duszo,
serdeczną skruchą.

Chryzopraz.

Z życia Maryawickiego.

Poświęcenie domu szkolnego w Żarnówce.

Początkowa szkoła maryawicka otwartą została w Żarnówce jeszcze w 1911-ym roku, ale mieściła się w domu wynajętym. Dopiero w tym roku dokończono budowy domu szkolnego.

Poświęcenia tego domu dokonałem w niedzielę po sumie dnia 22 lutego r. b. Udaliśmy się do szkoły z procesyą. Tam zastaliśmy dziatwę szkolną w ławkach. Odśpie-

[2]) Franciszek Huet.



Najświętsza Marya Panna z Dzieciątkiem Jezus.

waliśmy „Przybądź Duchu Stworzycielu“ i stosowne modlitwy, poczem przemówiłem w krótkich słowach do dzieci, aby w nowym lokalu z nowem zapałem, a co ważniejsza z nowym duchem wzięły się do swej pracy. Znać było, jak się dzieci cieszyły, że już przeszły do nowej widnej, i wysokiej sali szkolnej. Dawniejsze bowiem pomieszczenie szkolne było bardzo niewygodne, ciasne, ciemne i duszne. Nowy zaś dom szkolny wybudowany jest podług najnowszych wymagań hygieny i techniki.

Niech błogosławić raczy Pan Jezus dziatwie w tym nowym domu się uczącej!

M. A.

Żarnówka dnia 25 lutego, r. b.

Parafia Koziegłowska.

10 lutego Antonina i Michał Głąbowie mieszkańcy miasteczka Koziegłowy, zapisali rejentalnie swój dom i plac ze wszystkiemi budynkami gospodarskimi na własność parafii koziegłowskiej jako darowiznę. Wymówili sobie tylko mieszkanko w oficynie do śmierci, jak również prawo używania gospodarskich budynków. Miejscowi maryawici bardzo się z tej ofiary na cel publiczny ucieszyli, bo będzie ona podwaliną kościoła, który w przyszłości budować pragną. Tymczasem po wyrestaurowaniu domu będzie tutaj urządzona kaplica, która dotąd mieści się w szczupłem miejscu.

Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

Merkury.

Najbliższą słońca planetą, odległą od niego o 8 milionów mil jest Merkury. Jest on stosunkowo mały, o siedemnaście razy mniejszy od ziemi. Planetę tę trudno gołem okiem dojrzeć, z powodu jej blizkości od słońca, w którego promieniach nurza się. Merkury obraca się naokoło słońca tak zupełnie, jak księżyc wokoło ziemi, zwracając ku słońcu jedną swą stronę, gdyż w tym samym czasie dokonywa obrotu wokoło słońca i wokoło swej osi. Merkury dokonywa obrotu wokoło słońca w ciągu 88 dni, tak krótki tam rok, wynoszący niecałe nasze trzy miesiące. Będąc bliżej słońca, Merkury podlega znacznie silniejszemu przyciąganiu ze strony słońca, szybciej przeto od ziemi przebiega swą drogę, by nie spaść na słońce; im prędszy bowiem ciało ma ruch, tem bardziej się sile przyciągającej opiera. Z Merkurego patrząc na słońce widzielibyśmy je $4^1/_2$ razy większe jak z ziemi. Uczeni nie zdołali stwierdzić, czy Merkurego otacza atmosfera t. j. powietrze.

Wenus.

Drugą z kolei planetą, odległą od słońca o piętnaście milionów mil, jest Wenus. Na niej mniejsze, jak na Merkurym, ale większe od ziemskiego, gorąco panuje. Wenus jest najpiękniejszą nietylko z pomiędzy planet, ale i ze wszystkich gwiazd stałych widzialnych gołem okiem. Wenus jest prawie tej samej wielkości, co ziemia; obrotu jednego wokoło słońca dokonywa w ciągu 225 dni i tyleż dni rok tam liczy. Drogę słoneczną przebiega ona wolniej od Merkurego, szybciej jednak od ziemi. Łatwo ją na niebie odnaleźć i odróżnić po jej pięknym blasku, który jest tak silny, że pozwala dojrzeć niekiedy tę planetę w dzień. Ukazuje się ona na niebie albo przed wschodem, albo po zachodzie słońca i dla tego nosi nazwę „gwiazdy porannej“ albo „wieczornej“. Na planecie tej znajdują się góry, znacznie wyższe od naszych; cała zaś planeta otoczona jest atmosferą (powietrzem). Wenus, z ziemi widziana, przedstawia fazy czyli odmiany, jak księżyc i niektóre inne planety,

O trzeciej planecie t. j. o ziemi, mówić tu nie będziemy.

Mars.

Czwartą planetą, krążącą po za ziemią odległą od słońca o trzydzieści jeden milionów mil, jest Mars. Oś Marsa równa się połowie osi ziemskiej; objętość jej jest siedem razy mniejsza od objętości ziemi. Mars najbliższy sąsiad ziemski, leży w stronie przeciwnej słońcu, a jego strona oświecona zwrócona jest ku nam; planetę tę można łatwiej i lepiej obserwować, niż Merkurego lub Wenus.

Jednego obrotu wokoło swej osi Mars dokonywa w ciągu 24 godzin, wokoło zaś słońca obiega w ciągu dwóch lat. Biegnie on dłużej dokoła słońca, bo dłuższą ma drogę do przebycia i dla tego, że biegnie wolniej

od ziemi. Może biedz wolniej, gdyż jest słabiej przyciągany przez słońce; gdyby biegł prędzej, oddalałby się coraz bardziej od słońca. Dalsze planety, im bardziej oddalone są od słońca, tem bieg mają wolniejszy. W okolicach obu biegunów tej planety, którą najłatwiej odróżnić na niebie po jej czerwonej barwie, dokładnie dojrzeć można dwie wielkie plamy, bardziej błyszczące w czasie ich lata; wygląda to tak, jak gdyby dwa bieguny Marsa pokryte były lodem. Wiele plam, widzianych przez teleskop na Marsie, i prostych linii pozwalają domyślać się istnienia na Marsie mórz i kanałów. Prawdopodobnem jest, że Mars otoczony jest atmosferą, jakkolwiek świeżo poczynione spostrzeżenia zdają się temu przeczyć.

Wszelkie opowieści o istotach żywych, a tembardziej o ludziach na Marsie, a nawet o ich dziełach i porozumiewaniu się z mieszkańcami naszej ziemi są tylko płodem czczej fantazyi i rzeczą niezgodną z prawdą. Pamiętajmy, że z tak wielkiej odległości na planetach dojrzeć możemy nawet przez najsilniejsze teleskopy tylko obszary, mające co najmniej 20 mil długości i szerokości. Na zakończenie dodać należy, że Marsowi towarzyszą dwa księżyce, które go obiegają dokoła.

Eros.

Niedawno, bo w roku 1898 astronomowie odkryli istnienie pomiędzy Ziemią i Marsem małej planety, odległej od słońca o dwadzieścia dziewięć milionów mil. Nadano mu imię Eros. Światło jego bardzo słabe, jest zmienne, słabnie i wzmacnia się w ciągu kilku godzin.

Planetoidy.

Poza Marsem leżą drogi tak zwanych planetoid albo asteroid, to jest mnóstwa ciałek niebieskich, które tak, jak i wielkie planety, okrążają słońce po drogach ekliptycznych. Najbliżej słońca położone planetoidy okrążają je w ciągu mniej więcej trzech lat, najdalsze w ciągu sześciu naszych lat. Te ciałka są wszystkie prawie tak drobne, że dostrzedz je można tylko przez teleskop (dalekowidz). Naliczono ich dotąd około pięciuset, a z każdym rokiem odkrywają ich coraz więcej. Wszystkie planetoidy zostały dostrzeżone dopiero w dziewiętnastem stuleciu; przedtem wcale ich nie znano.

O zewnętrznych planetach.

Zewnętrznemi planetami nazywamy Jowisza, Saturna, Urana i Neptuna, planety krążące w coraz większych odległościach od słońca. Różnią się one znacznie od planet wewnętrznych: ogromnymi rozmiarami, wielką odległością od słońca, szybkim obrotem wokoło swej osi, a wreszcie planety te są po większej części w stanie na pół płynnym, jakby roztopionym lub rozżarzonym. Posiadają one poniekąd własne ciepło, a nawet i własne światło, choć spokojne, jednostajne, nie migocące, jak u słońca lub gwazd stałych.

Jowisz.

Jowisz oddalony jest od słońca o sto milionów mil, okrąża je raz w ciągu dwunastu lat. Biegnie wolniej od ziemi (4 mile na sekundę), bo przebiega w sekundę około trzynastu wiorst. Szybkość jego biegu przewyższa pięćset razy szybkość naszych najszybszych pociągów kolei żelaznej. Jowisz jest ogromną planetą, tysiąc czterysta razy większą od ziemi Na Jowiszu widać jakieś plamy. Poznać go łatwo na niebie, bo świeci silnem jasnożółtem światłem. Przy biegunach jest silnie spłaszczony, nadzwyczaj szybko wiruje wokoło swej osi, dokonywując obrotu jednego w dziesięć godzin. Dzień więc na Jowiszu trwa tylko dziesięć godzin, rok zaś tam równa się naszym dwunastu latom. Jowiszowi towarzyszy pięć księżyców.

Saturn.

Saturn odległy jest od słońca o dwieście milionów mil. Aby okrążyć raz słońce, potrzebuje on na to naszych trzydziestu lat, biegnąc na sekundę około ośmiu wiorst. Od ziemi większym jest na objętość siedemset siedemdziesiąt razy, oś jego prawie o dziesięć razy przewyższa oś ziemską. Jest to kula nawpół płynna, silniej od Jowisza spłaszczona, odznacza się swym ołowianym blaskiem. Zdaje się, że ma jeszcze swoje własne światło i ciepło, a także odbija światło słoneczne. Około równika Saturna otacza kilka jasnych i ciemnych pierścieni, stanowiących razem jakby jedną płaską świetlaną obręczkę, która

nigdzie z samą planetą się nie styka. Pierścienie te można dostrzedz nawet przez lornetkę. Rozmiary tych pierścieni są bardzo wielkie. Średnica zewnętrznego pierścienia ma trzydzieści siedm tysięcy mil. Grubość ich nie przenosi dwudziestu mil. Wewnętrzny pierścień odległy jest od powierzchni Saturna o cztery tysiące mil. Czem są te pierścienie, tego nie wiemy, pewnem jest tylko, że są utworzone z bardzo lekkiej materyi. Saturn tak oddalony otrzymuje od słońca światła i ciepła o sto razy mniej jak ziemia. Saturna prócz 3 pierścieni otacza jeszcze dziewięć księżyców.

(C. d. n.)

Prawo i sądy.

(C. d.)

Przyznanie.

Jeżeli zapozwiesz kogo, czytelniku, do Sądu, z pretensyą o należność lub wykonanie zobowiązania, a zapozwany przyzna przed sądem, że masz racyę, w takim razie przyznanie to stanowi dowód słuszności twego żądania. Pozwany może przyznać, że masz tylko w części racyę, np. że należy ci się mniej, niż żądasz, lub że zobowiązał się do pewnych tylko czynności, a nie do wszystkich, jakich wypełnienia od niego żądasz. W takim razie przyznanie jego stanowi dowód tylko w części długu lub zobowiązania, a reszty musisz dowieść za pomocą innych dowodów. To samo tyczy się powoda, który w ciągu sprawy może przyznać pewien fakt, wpływający na rozstrzygnięcie sporu na korzyść pozwanego, i przyznanie to uważa się za dowód.

Jeżeli jest kilku powodów lub kilku pozwanych, w takim razie przyznanie, uczynione przez jednego z nich, stanowi dowód tylko przeciwko temu, który je uczynił, a nie przeciwko innym, chyba że łączy ich odpowiedzialność solidarna, t. j. jeżeli wszyscy zarówno obowiązani są uiścić dług lub uskutecznić zobowiązanie i powód ma prawo żądać zaspokojenia swoich pretensyi od każdego z solidarnie zobowiązanych. O zobowiązaniach solidarnych pomówimy szczegółowo w innem miejscu.

Przyznanie może być uczynione przed sądem na piśmie, w jednem z pism, w sądzie złożonych (w replice lub duplice), albo też słownie, w czasie rozprawy ustnej na posiedzeniu sądowem. W tym ostatnim przypadku, jeżeli strona przeciwna zechce korzystać z przyznania, może żądać zapisania takowego do protokułu.

Strona, która uczyniła przyznanie, może je cofnąć w dwóch tylko przypadkach:

1) jeżeli nie tyczyło się jej czynów osobistych, ale czynów innych osób lub innych okoliczności.

2) jeżeli strona, która przyznała pewien fakt, udowodni, że była wprowadzona w błąd wskutek nieświadomości czynu, który później dopiero został wykryty.

Przyznanie w Sądzie może być uczynione albo przez samą stronę, albo też przez jej pełnomocnika. Dla tego też osoba, która bierze do sprawy adwokata, powinna zaznajomić go ze wszelkiemi okolicznościami sprawy i zakomunikować mu fakta, któreby sama przyznała przed Sądem.

Dowód z przyznania przy dawnej procedurze miał daleko szersze zastosowanie, gdyż łączył się ściśle z przysięgą. Strona nie mogąc stwierdzić przysięgą zeznania co do nieistnienia pewnego faktu, musiała go przyznać. W nowej procedurze, dowód z przysięgi, jak to poniżej wykażemy, ma bardzo małe zastosowanie, a wskutek tego i przyznanie bardzo rzadko się przytrafia. Wogóle jest to dowód przypadkowy, zależny od sumienności ludzi i nigdy nań z góry liczyć nie można, a trzeba zaopatrywać się zawsze w inne dowody.

Dowód ze świadków.

Któż z czytelników naszych albo sam nie będzie stawał w sądzie, jako świadek, albo też nie będzie potrzebował świadków do sprawy? To więc, o czem w tym artykule pomówimy, musi być dla was, łaskawi czytelnicy, bardzo interesującem. Przeczytajcie więc uważnie.

Czy rozumiecie przedewszystkiem, kochani czytelnicy, co to znaczy świadczyć w sprawie? Jest to przyczyniać się do wymiaru sprawiedliwości, który stanowi jedną z głównych podstaw bytu społecznego, pomódz Sądowi w wykryciu prawdy. Rzeczywiście, piękna to rzecz, zadanie bardzo ważne. Dlatego też kto przystępuje do świadczenia w spra-

wie, powinien przejąć się ważnością swego czynu, aby go jak najlepiej uskutecznić. A łatwiej tu pobłądzić, niż się zdaje, często nawet nie ze złej woli, lecz przez lekceważenie. Nie pomnąc, jak wielkie znaczenie ma każde ich słowo, świadkowie bardzo często nie starają się przypomnieć sobie należycie okoliczności, o których wiedzą, i wskutek tego zeznają niekiedy niedokładnie, a czasami nawet błędnie.

W sprawach karnych dowód ze świadków ma daleko szersze zastosowanie niż w cywilnych, w których dość rzadko dopuszczany bywa. Dla tego też, gdy w dalszym ciągu naszego artykułu przejdziemy do procedury kryminalnej, obszernie bardzo w tej kwestyi pomówimy. W tem miejscu najważniejsze tylko poruszymy sprawy.

Niepodobna nam tu wyliczać wszystkich spraw, w których prawo dopuszcza świadków, gdyż musielibyśmy zapełnić tem wyliczeniem kilka chyba numerów. Zauważymy tylko, że istnieje ogólna zasada, iż zeznania świadków mogą być przyjmowane za dowód co do tych wyłącznie okoliczności, względem których prawo dowodu na piśmie nie wymaga. A w poprzednim zeszycie, mówiąc o dowodzie na piśmie, zanotowaliśmy trzy rodzaje spraw, w których koniecznym jest dowód na piśmie, a mianowicie: 1) sprawy o dług pieniężny; 2) spór o prawa do majątku nieruchomego.

3) Jeżeli pomiędzy gospodarzem domu a lokatorem nie została zawartą piśmienna umowa co do najmu lokalu, jak również i w innego rodzaju najmach (dzierżawy majątku ziemskiego, najem usług osobistych i t. p.) można dowodzić istnienia najmu za pomocą świadków. Gospodarz domu np. może dowodzić za pomocą świadków lub innym sposobem, że lokator zajmuje w jego domu mieszkanie, że zatem istnieje umowa najmu; wysokości zaś ceny takowego może dowodzić za pomocą opinii biegłych, t. j. np. innych gospodarzy domów, budowniczych i t. p.

(C. d. n.)

Kronika.

KRAJOWA.

— Najwyższe podziękowanie. W odpowiedzi na najpoddańszy telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych ludności wiejskiej kraju Przywiślańskiego, pełniący obowiązki generał-gubernatora warszawskiego, łowczy Essen, miał szczęście otrzymać następującą odpowiedź:

„Polecam Panu zakomunikować ludności wiejskiej kraju Moje podziękowanie za wyrażone Mnie uczucia wiernopoddańczego oddania.

„MIKOŁAJ“.

— Uroczystości jubileuszowe. O uroczystościach z okazyi jubileuszu 50 letniego reformy włościańskiej w Królestwie Polskiem podajemy za Warszawskim Dniewnikiem szczegóły następujące:

Po nabożeństwie w Soborze, procesyi i paradzie wojskowej na placu Saskim, odbyło się posiedzenie uroczyste Warszawskiego urzędu gubernialnego do spraw włościańskich. Około godz. 2 i pół do sali urzędu gubernialnego na Krakowskiem Przedmieściu zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele różnych dykasteryi i zaproszeni goście, w tej liczbie wójci gmin. Około godz. 3-ej przybył minister spraw wewnętrznych, Makłakow. Posiedzenie otworzył gubernator warszawski, koniuszy bar. Korf. Ochmistrz Makłakow ogłosił reskrypt Najwyższy z powodu 50-io lecia reformy włościańskiej w kraju i zwrócił się do zgromadzonych z następującemi słowami:

„Pp. urzędnicy instytucyi włościańskich i wójci gmin! Jestem bardzo rad, że miałem sposobność zakomunikować wam słowa Najwyższe, do was zwrócone. Jestem głęboko przekonany, iż ocena Najwyższa waszej działalności doda wam nowych sił, ażeby utrzymać się na wysokości okazanego wam zaufania Najwyższego. Wierzę, że ludność kraju Przywiślańskiego w słowach naszego Władcy zaczerpnie nowych sił ażeby zasłużyć sobie na łaskę Monarchy. Życzę wam powodzenia w sprawie ugruntowania pomyślności w kraju, ku uciesze serca Monarszego i na dobro ojczyzny“.

Następnie p. o. generał-gubernatora łowczy Essen zwrócił się do ministra z przemówieniem, w którem między innemi wyraził, co następuje:

„Wysoce miłościwe słowa Jego Cesarskiej Mości napełniły radością serca wszystkich przedstawicieli instytucyi włościańskich kraju. Ocena ich działalności z wysokości Tronu Monarszego jest największą nagrodą za ich gorliwą i mozolną pracę. To doda urzędnikom instytucyi włościańskich nowych sił do dalszej pracy. Najpokorniej proszę Waszą Ekscelencyę, jako kierownika sprawy włościańskiej w państwie, złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości w imieniu wszystkich urzędników instytucyi włościańskich Kraju, uczuć nieograniczonej miłości, wdzięczności i oddania wiernopoddańczego“.

Ostatnie słowa pokryte były pełnemi zapału „hurra“ i wielokrotnem wykonaniem hymnu narodowego.

Z kolei odczytano tekst depesz, wyprawionych na Najwyższe Imię przez ochmistrza Makłakowa w imieniu wszystkich przedstawicieli instytucyi włościańskich i przez p. o. generał-gubernatora warszawskiego, łowczego Essena, w imieniu ludności kraju. Tekst tej drugiej depeszy jest następujący:

„Carskie Sioło. Jego Cesarskiej Mości. W dniu uroczystego święcenia 50-cioletniej reformy z r. 64-go, wznosząc do Najwyższego gorące modły o spokój duszy swego Niezapomnianego Dobroczyńcy Cesarza Aleksandra II i o zdrowie i pomyślność Waszej Cesarskiej Mości i całego Domu panującego wielomilionowa ludność wiejska kraju zwraca wzrok dziękczynny do Ciebie Wielki Monarcho, widząc w nieustannej trosce Monarszej o jej dobro urzeczywistnienie tego ogólnego dobrobytu i pomyślności, których zapowiedzią stały się ukazy Najwyższe Najdostojniejszego Dziada Twojego. Te myśli i uczucia wiernopoddańcze uważam sobie za szczęście złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości. P. o. generał-gubernatora warszawskiego łowczy Dworu Waszej Cesarskiej Mości, Essen“.

Po przeczytaniu tekstu tej depeszy koniuszy Essen wygłosił: „Na cześć Jego Cesarskiej Mości, hurra“. Wielokrotne wykonanie hymnu i głośne „hurra“ pokryły ten toast.

W zakończeniu koniuszy bar. Korf dziękował ministrowi i wszystkim obecnym i ogłosił zamknięcie posiedzenia. Minister obchodził komisarzy i wójtów gmin, rozmawiając z nimi, poczem wszyscy stanęli do wspólnej fotografii.

O g. 6-ej odbył się obiad galowy w Salach redutowych dla 85 osób zaproszonych i 23 wójtów. Na obiedzie obecne były te same osoby, co na posiedzeniu w rządzie gubernialnym, z ministrem Makłakowem i łowczym Essenem na czele. Gdy podano szampana, minister spraw wewnętrznych wygłosił toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, pokryty głośnem „hurra“ i trzykrotnem wykonaniem hymnu narodowego.

Po obiedzie minister rozmawiał z wójtami gminnymi, którzy, wzruszeni jego łaskawem obejściem, gorąco witali go okrzykami „hurra“ i „vivat“ i prosili o zdjęcie się z nimi na wspólnej fotografii. Wieczorem odbyło się widowisko galowe w teatrze Wielkim.

— W sprawie nauczania powszechnego w Łodzi. Według danych statystycznych łódzkiej dyrekcyi naukowej, Łódź posiada 29,189 dzieci w wieku szkolnym. Dla wprowadzenia nauczania powszechnego należy otworzyć w Łodzi 380 kompletów szkolnych i w tym celu kasa skarbu asygnować będzie po 225,400 rb., kasa zaś miejska po 88,881 rb. 71 kop. rocznie.

Co się zaś tyczy pow. łódzkiego, w którym wszystkie gminy, w ilości 19, zgodziły się na wprowadzenie nauczania powszechnego, to w nim znajduje się 22,344 dzieci w wieku

Wiejska pasionka w Polsce.

Pastuszek wśród ludu wiejskiego!

Postać znana nam wszystkim. Bywa nią niestety dziesięcioletnie, lub ośmioletnie pacholę, skazane przez swych rodziców na tak zwaną „pasionkę“ podczas wiosny, lata, a nawet późnej jesieni, w ciągu więc przynajmniej sześciu miesięcy. Cel pasionki — przedewszystkiem mieć dozór w polu nad inwentarzem: końmi, bydłem, chlewnią, by pasąc się na pastwiskach, jednocześnie nie robiły szkody w cudzych zagonach.

Dobrze, jeżeli bydlę lub koń czasu pasionki mają nieco skrępowane nogi. Szczęśliwie, jeśli czynności pętania inwentarza dokona ktoś ze starszych osób, ale najczęściej powinność tę spełnia sam pastuszek. Piszący te wyrazy widział na własne oczy, jak pastuszek, pętający nogi koniowi, został przez tego ostatniego ugodzony kopytem w głowę: dziecko padło na miejscu nieżywe.

W każdym razie spętane konie, bydło, chlewnię o wiele łatwiej upilnować w polu.

Prawdziwą rozpacz sprawia pastuszkowi okoliczność, gdy jest zmuszony paść inwentarz w znacznej liczbie, nie mając do pomocy psa pasterskiego: wówczas chłopak, czasem nawet z płaczem, lata niemal za każdą sztuką bydła, by je nie dopuścić do cudzych pól lub łąk, ale te staranne zabiegi dziecka zwykle chybiają celu, za co dostaje od swych rodziców, lub gospodarzy upomnienia, wymierzone batem albo pięścią.

Kreśląc tych kilka uwag, chciałbym w szczególniejszy sposób zwrócić uwagę czytelników „Wiadomości Maryawickich“ na niedolę pastuszka polskiego, uprawiającego pasionkę przez lat kilka, rokrocznie, w ciągu przynajmniej sześciu miesięcy.

szkolnym, dla których należy otworzyć 330 kompletów.

Wydatki na utrzymanie szkół tych bez budynków wyniosą 484,240 rub. 42 kop. rocznie, w tem 174,170 rb. z kasy skarbowej i 310, 070 rb. 42 kop. z kas gminnych.

— Powiększenie składu sądów. Ministeryum sprawiedliwości zatwierdziło projekt powiększenia składu osobistego instytucyi sądowych w Królestwie Polskiem.

Ma być urządzony dodatkowy departament cywilny w Izbie warszawskiej.

Dodatkowe sądy pokoju otwarte będą w Warszawie, Będzinie, Zamościu, Łodzi, Siedlcach, dodatkowe sądy gminne w liczbie 6 w powiatach warszawskim, kieleckim, makowskim i w będzińskim.

— Kolejka do Mińska Mazowieckiego. Przeprowadzenie studyów nad wytknięciem kierunku zaprojektowanej budowy kolejki elektrycznej od Warszawy do Mińska Mazowieckiego zostało ukończone, wobec czego inicyatorowie zwrócili się z prośbą do ministeryum komunikacyi o przyznanie im koncesyi na budowę tej kolejki.

— Projekt nowej kolejki. Na zebraniu akcyonaryuszów kolei Herby-Kielce postanowiono starać się o koncesyę na budowę kolei z Sosnowca do Płocka. Projektowana linia przecinać ma następujące miejscowości: Siewierz, Koziegłowy, Częstochowę, Szczerców, Brzeźnicę, Łask, Łęczycę, Kutno, Gostynin i kończy się w Płocku.

— Nadzór nad emigrantami. Wobec szerzącej się emigracyi młodych ludzi do Ameryki, przed wypełnieniem służby wojskowej, miejscowe władze policyjne otrzymały rozporządzenie z ministeryum spraw wewnętrznych, aby wzmocniono nadzór nad agentami tow. popierania emigracyi, i agentami kompanii żeglugi parowej, werbującymi wychodźców.

— Udogodnienie w komunikacyi bezpośredniej. Ministeryum komunikacyi ostatnim okólnikiem wyjaśniło, iż podróżni komunikacyi bezpośredniej, w razie spóźnienia się na stacyi węzłowej pociągu, lub na pociąg, odpowiedni kierunkowi biletu, mają prawo dalszej jazdy do miejsca przeznaczenia najbliższym pociągiem drogą okólną. W stosunku do komunikacyi przez Warszawę, okólnik ten pozwala na przejazd do Kowla, w kierunkach na Brześć i Lublin; do Granicy przez Skierniewice i Dęblin; do Łodzi przez Skierniewice, Koluszki i Sochaczew-Łowicz; do Petersburga przez Białystok, Wilno i przez Siedlce-Bołogoje Taż sama ulga dotyczy i podróżnych komunikacyi międzynarodowej. Na przejazd drogą okólną stacye węzłowe będą wydawały nowe bilety, za dopłatą różnych przestrzeni.

— Naczelnik okręgu warszawskiego pocztowo-telegraficznego zawiadamia, iż na stacyi Miłosna kolei brzeskiej zaczęto dokonywać następujące czynności pocztowe, mianowicie sprzedaż marek pocztowych, przyjmowanie i wydawanie korespondencyi zwyczajnej i rekomendowanej krajowej i międzynarodowej,

---

Wstaje taki pastuszek, a mówiąc po prostu, wyganiany jest z domu na pasionkę wraz z bydłem o brzasku słońca. Słota na dworze zwykle nie bierze się w rachubę, również nie chodzi o to, czy dzieciak—pastuszek ma czem się okryć, czy jest nakarmiony, bo to są rzeczy podrzędnej wagi (?!). W danym wypadku najżywotniejszą kwestyą w przekonaniu rolnika wiejskiego stanowi pasza dla bydła, a dla biednego pastuszka ma on tylko surowy nakaz: „paś, a dobrze doglądaj trzody“.

I pastuszek wypędza bydło w pole na miejsce mu wyznaczone. Szczęśliwy, — jeśli ma przy sobie psa, który instynktownie rozumiejąc słabą siłę pacholęcia, usilnie dopomaga mu w pasieniu inwentarza, rzucając się za każdym razem na bydlę, gdy przekracza granicę pastwiska.

Lecz przy najlepszych warunkach, sprzyjających pasionce: jakto pogodzie, obecności oddanego sobie psa, wygodnem położeniu miejsca, paśnikiem zwanego, czy pastuszek odnosi jakąkolwiek korzyść z powierzonego sobie tego rodzaju zajęcia?

Niestety, smutne i częste dowody nam mówią, że polska pasionka zwykle przyczynia się do rozluźnienia obyczajów wśród dzieci i popycha je na drogę najohydniejszych występków.

Was wszystkich, Bracia gospodarze, którzyście sami niegdyś odbywali pasionkę, pytam, gdzie dziecko uczy się wyrafinowanej niemoralności?

Czy nie czasu pasionki?

Występki: kradzież, pijaństwo, brak miłości bliźniego, gra w karty, palenie papierosów, oszukiwanie, często są uprawiane również przez pastuszków. Nawet jednoroczna pasionka ma tyle okazyi do złego, że ulegające im pacholę z zakończeniem sezonu takiej pasionki kwalifikuje się na ucznia do domu poprawy.

tudzież przyjmowanie posyłek krajowych z określoną wartością na sumę nie wyższą nad 200 rb. i wydawanie posyłek na wszelką sumę.

— Uwolnienie od ćwiczeń. Główny sztab wojenny ogłosił przepisy i prawa pozwalające rezerwistom pierwszej i drugiej kategoryi nie odbywać ćwiczeń corocznych.

— Hygiena i abstynencya. Ministeryum oświaty wprowadzi w instytucyach nauczycielskich od przysłego roku szkolnego wykłady hygieny z uwzględnieniem sprawy szkodliwości alkoholu.

— Podrożenie zapałek. W tych dniach ukończone zostały narady fabrykantów zapałek, którzy tworzą syndykat w państwie rosyjskiem.

Wynikiem tych narad jest postanowienie podwyższenia ceny zapałek w sprzedaży hurtowej, co oczywiście odbije się także na sprzedaży detalicznej.

— Żegluga na Wiśle. Zarząd żeglugi M. Fajansa zaczął wysyłać oświetlone elektrycznością parostatki nocne do Płocka. Wyjazd z Warszawy o północy, z Płocka o godz. 7-ej wieczorem.

ZAGRANICZNA.

* Burze śniegowe. Według wiadomości, otrzymanych w Nowym Jorku od zarządów telegraficznych z Pitsburga, Waszyngtonu i Filadelfii, oraz wielu innych miejscowości, komunikacya telegraficzna wskutek śnieżyc uległa zupełnej przerwie. W niektórych miejscowościach spiętrzyły się tak olbrzymie masy śniegu, że, pomimo usilnej pracy 20,000 robotników, usunięcie go jest wprost niemożliwe. Zasypane są hydranty, jak również koszary straży ogniowej; komisarz straży w specyalnej odezwie zaleca ludności wielką ostrożność, w razie bowiem pożaru akcya ratunkowa byłaby niemożliwa. Od lat 20-tu nie szalały w Ameryce tak wielkie burze śniegowe. Ruch kołowy w Nowym Jorku ustał prawie zupełnie; przedmieścia były pozbawione światła oraz komunikacyi telefonicznej i telegraficznej z powodu zerwania przewodników. Koleje są unieruchomione. Na Long Island pociągi utknęły w śniegu. W mieście spadające części dachów i szyby poraniły wielu przechodniów. Żegluga również jest w zastoju.

* Zdobywanie kościoła na przytułek nocny. W Nowym Jorku usiłowało około 1,000 robotników zdobyć jeden z kościołów na przytułek nocny. Początkowo wtargnęło do kościoła 50 robotników. Ksiądz, który wygłaszał właśnie kazanie popołudniowe, usiłował pozbawionych pracy przekonać, że kościół nie nadaje się do takiego celu. Kościelny, skorzystawszy z podatnej chwili zdążył kościół zamknąć, wtedy jednak robotnicy przypuścili szturm do drzwi i byliby je wybili, gdyby nie policya, która masy robotnicze rozpędziła. W Nowym Jorku pozostaje obecnie 300,000 ludzi bez pracy.

Zagranicą, gdzie są ludzie lepszej kultury, paszenie trzody przez dzieci — miejsca niema, tylko w Polsce ten prawowierny zwyczaj, wiekami uświęcony, wciąż trwa, chyba na tej obłudnej zasadzie, że tak było dawniej!

Iście po prawowiernemu! Tradycya uświęca zło.

Lecz dla nas Maryawitów niedola pastuszka winna być przedmiotem wielkiej troski, bo tu chodzi o dobro tych, którzy w przyszłości będą powołani do życia społecznego, acz w wiejskim zakątku i od nas w znacznej mierze zależy, by zabezpieczyć młode pacholęta od tej ruiny moralnej, na jaką wiejskie dzieci wystawia pasionka.

Przedewszystkiem pastuszek mały, czasu pasionki przebywając w polu na samotności, jest pozbawiony wszelkiego dozoru, kontroli nad sobą. Jeżeli powierzone mu bydlęta nie przyczyniają szkody w zagonach sąsiednich, to wszystkie inne czynności pastuszka są ignorowane. Tymczasem chłopak, zostawiony sam sobie, uczy się próżniactwa, traci chęć do modlitwy, a przejmując się bezwiednie instynktami zwierząt, któremi jest otoczony, ulega napadom różnych pokus, jeżeli zaś przy sobie ma za towarzyszy innych pastuszków, to wtedy rzecz przedstawia się gorzej, bo dzieci puszczone samopas, zachęcają się nawzajem do złego.

Prawda w niektórych miejscowościach, zwłaszcza nad Wisłą, (ale to tylko wśród Niemców kolonistów), pastwiska są okolone płotem z chrustu lub drutu tak, że paszenie inwentarza trwa bez pomocy pastuszków.

W parafii maryawickiej Radzymin dogląda cały inwentarz wiejski specyalnie utrzymywany do tego przez miejscowych gospodarzy pastuch, człowiek w wieku podeszłym. Ale co począć w razach, gdy pasionka uprawianą jest przy pomocy młodych pacholąt?

* Osuszenie zatoki Zuidersee. Osuszenie zatoki Zuidersee w Holandyi nastąpi niebawem. Minister handlu Lely zażądał na ten cel kredytu 200 milionów, a Holandya uzyska całą prowincyę, której obszar wynosi 400,000 hektarów. Z tego będzie 300,000 hektarów urodzajnej gleby, a 100,000 hektarów pozostanie pod wodą, jako jezioro wewnętrzne. Na nowych gruntach osiedlonych zostanie 20 tysięcy rolników i 50 tysięcy kupców. Rybacy, mieszkający nad wybrzeżem w liczbie 3,000, otrzymają odszkodowanie. Dochód z uprawy ziemi wyniesie 70 milionów rocznie. Nowa prowincya otrzyma nazwę Wilhelminaland.

* Śmierć dwu braci lotników. Dwaj bracia lotnicy, Gabryel i Piotr Wróblewscy, pod przybranem nazwiskiem dokonywali na polu lotniczem pod Lugdunem prób na wynalezionym przez siebie jednopłatowcu opancerzonym. Z powodu złamania się skrzydła, spadli do kamieniołomów, głębokich na 30 metrów. Gabryel poniósł śmierć na miejscu, Piotr zaś zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala.

* Przeciwko szkole rolniczej na Szląsku. W m. Kaska na Szląsku austryackim powstać ma niebawem polska szkoła rolnicza i sprawą tą ma się zająć wkrótce sejm prowincyonalny szląski. Zamieszkali na Szląsku Niemcy, dowiedziawszy się o projekcie powyższym, wszczęli alarm i rozwinęli agitacyę, aby nie dopuścić do uchwalenia tego projektu. Zaniepokojeni agitacyą posłowie polscy udali się do Opawy, gdzie władze krajowe zapewniły, że szkoła rolnicza będzie napewno utworzona i będzie miała charakter czysto polski.

* Skon kardynała Koppa. 3 marca w Opawie na Szląsku zmarł arcybiskup śląski, kardynał Kopp.

* Straszny wybuch w fabryce. W Paryżu 3-go marca, późnym wieczorem w jednym z fortów, mieszczących fabrykę dynamitu, nastąpił wybuch aparatu, przygotowującego nitroglicerynę. Skutki wybuchu były straszne. Cała fabryka uległa całkowitemu zburzeniu. Liczni robotnicy znaleźli śmierć w gruzach. Dotychczas wydobyto 6 robotników zabitych na miejscu i wielu ciężko rannych.

* Katastrofa na morzu. Norweski czteromasztowiec wywrócił się na morzu, przyczem zginęło 14 osób.

* Zaczadzenie księży. Z Przeworska donoszą do pism lwowskich. W Przeworsku dwaj księża ulegli zaczadzeniu. Jeden z nich katecheta, ks. Sikora, po udzieleniu mu pomocy, przyszedł do zdrowia, drugi zaś ks. Józef Dybaś zmarł.

* Kolej Bagdadzka. „Matin“ donosi że układy w sprawie kolei Bagdadzkiej między Niemcami i Francyą będą w tym miesiącu ukończone. Francya zrzeknie się swego udziału finansowego w budowie kolei, otrzyma zaś koncesye na budowę kolei w Syryi i Anatolii.

Chcąc w części zaradzić złemu, jednego lata w parafii maryawickiej Święcieniec postanowiono, by w czasie południowym po spędzeniu bydła z pól do domów pastuszkowie gromadzili się w lokalu parafialnym na swe zebrania.

Podczas takich zebrań odbywały się pogadanki już to przeważnie na tle religijnem, już to na tle nauk przyrodniczych, zwracano również uwagę dzieciom, jak mają spędzać czas w polu, gdy inwentarz pasie się spokojnie: mogą wówczas zbierać pożyteczne zioła, kwiaty do kościoła, zająć się pleceniem wianków i t. d.

Pogadankę zwykle zakończano odmówieniem cząstki różańca przed Najświętszym Sakramentem w kościele.

Podobne zebrania pastuszków okazały się bardzo pożytecznemi. Pastuszkowie uczęszczali na nie chętnie i pomimo ciężkich warunków swej niedoli znaleźli czas w święta i niedziele żeby być u Spowiedzi i Sakramentów Św

Nieraz rodzice opowiadali, jak ich dzieci, odbywające pasionkę, w wigilię jakiej uroczystości prosiły zastąpić na czas nabożeństwa, lub na czas przynajmniej przystąpienia do Św. Sakramentów.

Lecz, niestety, takie pogadanki, nie zaradzą w całości złemu, jakiego przyczyną jest pasionka — owo siedlisko niebezpiecznych pokus dla małych pastuszków. Wiejska społeczność maryawicka winna dołożyć usilnych starań, by uchylić raz na zawsze młode pacholęta od obowiązku prowadzenia pasionki.

W tym celu podjęte wszelkie ofiary z grosza i zabiegów nigdy na marne nie pójdą, bo prócz najwidoczniejszych korzyści pod względem etycznym — znajdą nadto oddźwięk wdzięczności wśród młodego pokolenia i zjednają błogosławieństwo u Boga.

M. F.

Dział gospodarczy.

Pszczelnictwo.

Zimowla pszczół.

Tego roku pszczoły niezwykle wczas wyruszyły z zimowego leża: 24 lutego oblatywały się prawie przez cały dzień, co wypada o miesiąc wcześniej od zeszłego roku. Powszechnie bartnicy obawiali się o przezimowanie roi po tak krytycznym roku, ale teraz pokazuje się, że kto nie żałował najtańszego pokarmu — cukru, to mu roje ocalały. Przekonałem się ze swej pasieki, w której roje prawie na cukrze zimowały. Wszystkie ocalały, choć nie jednakowo szczęśliwie. W większej części uli po garstce wymiotłem trupków, co jest dowodem, że w nich roje bardzo dobrze się mają. W niektórych zaś rojach wygarnęło się lepiej niż po kwarcie, na liczbę przeszło po 500 sztuk. Ule mam dwojakie: Lewickiego i amerykańskie szafkowe z nadstawkami, wszystkie ciepłe i dobrze zabezpieczone, a jednak roje nie jednakowo w nich przezimowały. Dwa ule Lewickiego stały obok siebie: w jednym rój średni zimował na 6 ramkach, mających 22 funty cukru i utracił garstkę tylko pszczół; w drugim silny rój był na 7 ramkach, w których było 7 funtów miodu i 20 syropu, a stracił dosyć dużo pszczół. Wyloty były otworzone tylko dolne i to jeszcze zwężone do połowy. Widocznie temu silnemu rojowi było za duszno i to mu nie wyszło na zdrowie. Takie samo spostrzeżenie wyniosłem z uli szafkowych ze stałym magazynem u góry, t. j. takich, które mają piętro w tych samych ścianach, a od góry stałą powałkę, na tem dopiero daszek. W jednym za okrycie służył gruby płat waty, który szczelnie wypełnił luz za drzwiczkami i nad rojem od góry i w tym ulu spadło dużo, jak w poprzednim; tymczasem w sąsiednim takimże ulu spadła tylko garstka, że był okryty od góry workiem grubym i rzadkim, do tego jeszcze przez zapomnienie została się na zimę podkarmiaczka szklana w rodzaju lejka wpuszczonego w powałkę. Ponieważ na tem było okrycie z owego worka, więc powietrze zepsute swobodnie uchodziło do góry i to wyszło rojowi na zdrowie. Dodać wypada, że tenże ul zeszłego roku, okryty tąż samą watą, o której była mowa, utracił znowu dużo. Z tego widać, że rojom nie tyle szkodzi mróz, co brak świeżego i suchego powietrza. W tym celu wypada górne wyloty otwierać na zimę, a dolne zakrywać, do tego jeszcze nie zwężać ich po uspokojeniu się roju, gdy mu już nie grozi rabunek. Od góry zaś tak je urządzić, aby cokolwiek było luzu między ramkami, iżby zepsute powietrze mogło uchodzić i być pochłaniane przez odpowiednie nakrycie np. ze słomy, siana, mchu czy pakuł. Tak jest obmyślone w ulu warszawskim z nadstawkami, gdzie górne beleczki, nie schodząc się ze sobą, są nakrywane grubem płótnem, a na tem dopiero słomianką czy czemś innem.

Co trzeba robić po oblocie pszczół?

Zaraz na drugi dzień, gdy są spokojne, wygarnąć trupki i spalić. Nie można rzucać gdziekolwiek, bo gdyby były chore na nozemę, to się od nich inne zarażą. Trzeba jeszcze te zebrać co koło ula leżą, lub ziemię skopać, a ul nieco dalej postawić.

Gdy zaś wypadnie ciepło koło 15 stopni, należy gniazdo zrewidować gracą, wyskrobać dno i boki, powyrzucać spleśniałą woszczynę, a zamienić ją nową i czystą. Jeżeli gdzieś tylko kawałek spleśniał, to go wykroić, a zaprawić świeżym. Jeżeli ul ramowy, trzeba ująć ramek, aby było ciepło w gnieździe, o to się teraz bardziej trzeba starać niż w zimie. W lutym bowiem matka już czerwi i nowe pokolenie się wychowuje.

Gdy brak miodu, to czemprędzej poddać tyle, aby miały do maja. Można też wody poddać solonej, ale często zmieniać pojnice i wyparzać je, bo w pniach, dotkniętych nozemą, bardzo się pszczoły przy pojeniu zarażają.

(D. c. n.)

O żywieniu krów.

(Dok.)

Żeby powiększyć, a nadewszystko podnieść wartość paszy zimowej, trzeba siać mieszanki; w tym celu drobny rolnik sam owies powinien siać o tyle tylko, o ile go przeznacza na sprzedanie, resztę zaś siać mieszankami. Zyskuje się znacznie większą ilość paszy, ziemię wzbogacam w azot, mam dobre ziarno na śrutę dla koni i trzody. Gdybyśmy się zastosowali do tego, sprawę lepszego odżywiania krów posunęlibyśmy znacznie naprzód. Najpierw przez lato miałaby krowa obfitość smacznej, zdrowej paszy, a w zimie nie jadłaby sieczki z gołej słomy, ale miałaby wyczankę, ząb, znalazłby się może kłaczek siana na przymieszkę, a możeby się zabłąkał jaki burak lub ziemniak, co wszystko krowie poszłoby na zdrowie, a nam na pożytek.

Pasza, którą proponuję na zimę, daleką jest od tej, jaka zadawana być powinna, żeby krowy obficie doiły, ale jest to pierwszy krok na tej drodze; jeżeli go zrobimy, da Bóg, pójdziemy dalej. I przekonamy się, ile korzyści mieć będziemy. Dziś, gdyby nam danem było zrozumieć język ziemi i bydlęcia, usłyszelibyśmy ciężką skargę. „Człowieku, za co nas męczysz, mordujesz, głodem morzysz? My ci wszystko oddajemy, a ty dla nas jesteś katem, jeszcze się skarżysz: ziemia zła, a nie chcesz wiedzieć tego, żeś ty jest zły i męczyciel“.

Zrobilibyśmy wielką radość Matce Najświętszej, gdybyśmy, obsiewając ugory mieszankami i zadając krowom w oborze, uwolnili dzieci od chodzenia całodziennego za pasionką, a natomiast uczyli je czego pożytecznego, bo dziś tylko po polach i smugach różnych baraszkują, układając się do próżnowania, nabierają złych nałogów, uczą się grzechów, o których wspomnieć wstyd bierze. Dziwimy się, że inne narody wyprzedziły nas w gospodarstwie, hodowli i każdej innej pracy, ale ich dzieci nie marnują całych miesięcy w taki okropny, zabójczy sposób, jak u nas; tam się dziecko uczy różnych pożytecznych rzeczy, to też jak pójdzie na swoje, wie co i jak zrobić, i jest gospodarzem, lub gospodynią, w całem znaczeniu tego słowa.

A u nas uczy się rozpusty, szkodnictwa, próżniactwa. Najpiękniejsze lata idą na marne; zamiast uczyć się pracować na chwałę Bożą, pożytek własny i bliźnich, to jest wprost przeciwnie, nabiera dziecko wprawy w znieważaniu Imienia Bożego, plugawienia ciała i krzywdzenia ludzi.

O pożytecznych rzeczach radźcie jaknajczęściej, a Bóg i Matka Najświętsza wam pomogą, że te wrzody nasze usunie się niebawem, a usunąć je trzeba i bez zbytniego wysiłku można.

Choć z wami nie jestem, gdy te słowa czytacie, ale w duchu widzę, jak niejeden głową trzęsie i ramionami wzrusza: jakto, ja nie poślę krowy na pastwisko, gdzie cała wieś pasie? A dyć wszyscy ze mnie śmialiby się. Otóż poczekaj. Jeżeli jest pastwisko obfite, żyzne, powinniście na to nastawać, żeby był wspólny gromadzki pastuch, który ci krowę zabierze i odprowadzi. Jeżeli pastwisko chude, nic nie warte, jak to w większości wypadków bywa, krowy nie posyłaj, bo więcej ci nawozu zgubi, jak pożytku przyniesie. Jeżeli masz na własnem kawałek żyznej paszy, kup za 40 groszy gruby postronek, wbij kołek, uwiąż krowę, żeby nie deptała całej przestrzeni, a w miarę wyjadania, kołek posuwaj.

Jeżeli masz jakie smugi, lub miedzę, to także na postronku 2—3 godziny popaś, a resztę dołóż w oborze. Jeżeli tego wszystkiego niema, nie trzymaj całych dni krowy na uwięzi, bo dosyć się napokutowała przez zimę; ale wypuść choć na podwórze, przepędź ze dwa razy dziennie do wody, i poczekaj, dopóki nie otworzy się pastwisko pod jesień na ściernisku, podsianem, naprzykład, seradelą.

Ja właśnie jestem w tem położeniu, że tak robię, a krowy mam zdrowe, piękne, mleczne, daj Boże, żebyście wy takie mieli; pastucha nie mam, tylko postronek i kołek.

Przy pasieniu zimowem pamiętać należy, żeby krowom nie żałować soli; dodaje to apetytu i pomaga w trawieniu; każda sztuka powinna dostać dziennie 2—3 łuty, najlepiej miałką sól rozsypać w pustym żłobie, to krowy wyliżą; latem nie trzeba, bo w zielonej paszy jest soli dcstatek.

Wiosną nie wypędzaj bydlęcia zbyt wcześnie na trawę, młoda trawa jest szkodliwa i pastwisko się niszczy.

Cielęcia możliwie najdłużej, naprzykład do roku, nie paś zieleniną, ale suchą paszą, z dodaniem, rozumie się, owsa lub śruty.

Poradnik gospodarski.

(C. d.)

Jak dzisiaj gospodarować?

Ułożenie prawidłowego płodozmianu stanowi jakoby fundament przy rozpoczęciu rozumnej, a opłacającej się wobec dzisiejszej drożyzny gruntu, gospodarki rolnej. Z kolei rzeczy wypadnie nam w dalszym ciągu traktować: o nawozach i nawożeniu roli, o narzędziach rolniczych i uprawianiu niemi gleby wogólności i w osobnem zastosowaniu do każdego rodzaju roślin, o nasionach i zasiewie, o pielęgnowaniu zasiewów i ich zbiorze z pól, o ubezpieczeniu zasiewów od gradu i zbiorów od pożaru i o najkorzystniejszem ich zużytkowaniu, wreszcie przejdziemy do hodowli inwentarza i t. p. Najprzód więc odpowiemy na pytanie:

Dlaczego trzeba rolę nawozić?

Rośliny, jak wszelkie istoty żyjące, potrzebują powietrza do oddychania, oraz ciepła i pożywienia do wzrostu i rozwoju.

Pożywienie czerpią rośliny z ziemi za pośrednictwem korzeni, które są jakby ich ustami. Rozmaite cząstki mineralne, które wchodzą w skład ziemi, rozpuszczone w wodzie, stanowią pokarm rośliny, takiemi są: wapno, potas, magnezya, sod, żelazo, fosfor, i siarka; jednym z najgłówniejszych pokarmów rośliny jest nadto amoniak. Jeżeli roślinę zapalimy, to z dymem ulotni się wiele gazów, a zostanie węgiel, a po jego spaleniu — garstka popiołu. Otóż ten popiół z rośliny zawiera w sobie te ciała mineralne, które roślina pobrała z ziemi za pomocą korzeni, a te gazy które z dymem i płomieniem uleciały w górę — roślina wchłonęła w siebie za pośrednictwem liści i kory z powietrza.

Powiedzieliśmy wyżej, że roślina żywi się, za pośrednictwem korzeni, pewnemi mineralnemi cząstkami ziemi, rozpuszczonemi w wodzie. Ale nie łatwo i nie prędko te ciała mineralne rozpuszczają się w wodzie, więc nie zawsze w takiej ilości — znajdują się w ziemi w stanie rozpuszczonym, jakiej dana roślina wymaga. Potrzeba więc, aby rolnik, któremu tak zależy na wzroście roślin zbożowych, wzbogacał rolę odpowiednimi nawozami, któreby dostarczały roślinom potrzebną ilość, łatwo w wodzie rozpuszczalnych pokarmów. Najprzedniejszem z nawozów jest obornik, zawiera on w sobie wszystkie żywioły dla roślin potrzebne, bo i on z roślin powstał. Składa się, jak wiemy, z odchodów zwierząt domowych, pomieszanych ze ściółką. Odchody zwierząt są pozostałościami z paszy i wydzieliną ciała zwierzęcego. Aby więc gleby nie wyjałowić, lecz owszem pomnażać jej urodzajność to trzeba od czasu do czasu nawozić ją obornikiem, jako fundamentalnym nawozem. Jednak obornika zazwyczaj gospodarzom nie wystarcza do nawiezienia nim całego pola w każdym roku, a powtóre każda roślina ma pewne właściwe sobie wymagania i potrzebuje pewnego pokarmu więcej niż inne, dlatego też, aby podnieść urodzajność ziemi, potrzeba nawet do obornika dodawać pewną ilość odpowiednich, tak zwanych, nawozów sztucznych. Jak np. ziemniaki, aby dobrze obrodziły, wymagają dużo potasu, więcej niż go zawiera obornik, gdy więc oprócz obornika dodamy glebie odpowiednią ilość soli potasowych, to nawet zdwoi się nam urodzaj ziemniaków, innych zaś pokarmów znajdą ziemniaki pod dostatkiem w oborniku i w samej glebie. Zresztą potrzeba zastosowywać nawozy sztuczne i do gatunku gleby. Naprzykład, jeżeli rola uboga jest w wapno, trzeba ją wapnować; jedne z nawozów sztucznych odpowiedniejsze są na ziemie lżejsze, inne na ziemie zwięzłe i t. p. Słowem rodzi się tu pytanie. Jak rolę nawozić?

(D. c. n.)

List do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Nasza wieś leży o 500 kroków od lasu. Jakem zapamiętał, to była dawniej okropna bieda u nas, na całej wsi było może 40 koni. Wszystko pole leżało odłogiem, w szczawiu chowaliśmy się, a żyto u nas takie rosło, jak się wykłosiło i zczerniało jak proso bure i kłosy opuściły się. Później się ludzie wzięli do roboty, zaczęli ściółkę grabić w lesie, pod bydło słać, lecz jak wyrzucili nawóz na podwórze z obory,

to kury przegrzebały w jedną i drugą stronę i było po nawozie. Nie było na czem kartofla wsadzić. Ja kupiłem tej ściółki za 4 ruble, co drugi wtorek woziłem i nawiozłem tego 48 fur, miałem oprócz tego morgę nowiny i tam jeszcze grabiłem ściółkę i woziłem. Zawiozłem całe podwórze i zdawało mi się, że będę odrazu bogatym, bo mam tyle nawozu. Wywiozłem na pole, w jednem miejscu zasadziłem kartofle, w drugiem miejscu zasiałem znowu owies na tym nawozie. Kartofle zaledwie że wzeszły, a w owsie powyrastały: orzeszyna i dębina. Owsa nie można było ani zżąć, ani porznąć. Posiałem na tem żyto na zimę, żyto się ujęło, ale śnieg leżał długo i żyto wyprzało, nakosiłem trochę chwastu i nie wiedziałem co mam robić. Zniechęciłem się i chciałem grunt porzucić. Na wsi gospodarze mieli krowy bardzo liche i słabe. Jak się która ocieliła, to gospodarz poprosił kilku ludzi i podnosili ją, a czasem to i tydzień na płachtach wisiała u belki, a która wstała sama, to się ją przyprowadziło do chałupy, i cielę się przyniosło, i takeśmy mieszkali razem z tydzień.

Jakem się wszystkiemu przyjrzał, to odszedłem od gruntu i poszedłem na służbę. Wróciłem do domu, zarobiwszy sobie pieniędzy, ożeniłem się, spłaciłem braciom 9 mórg ziemi, i dopierom zaczął gospodarować. Zaprenumerowałem sobie gazetę i podług niej gospodarowałem, krów do lasu nie wypędzałem, ściółki w lesie wcale nie grabiłem. Jak mi zabrakło to sobie kupiłem słomy, bo na ściółce leśnej kartofle robaki jedzą, jęczmień niedźwiadki jedzą.

Na słomianym nawozie, jakem wsadził 7 korcy kartofli, to mi się urodziło 100 korcy i więcej; jakem poszedł z żoną kopać, tośmy ukopali 12 do 13 korcy kartofli dziennie. Nazwali mnie ludzie czarownikiem, zamawiaczem. Rok minął tej jesieni, jakem pojechał do stacyi po W. Ojca Fidelisa, to moja żona przez pół dnia ukopała 7 korcy, a sąsiad przez granicę, miał kartofle na ściółce leśnej, przez pół dnia ukopało 4 ludzi 3 korce.

Już będzie temu 3 lata jak Żydzi kupili i zamknęli las, ściółki nie grabią, bydła do lasu nie gonią, i im się teraz rodzi, a mnie czarownikiem nie nazywają.

Andrzej Sar z Iłżeckiego.

Andrzej Sar pyta się następnie:

Czy rosadę można saletrować i kiedy? Czy jak wzejdzie? czy jak jest wsiana? A kapustę czy można saletrować na główki, czy obok korzeni? Czy po okopaniu, czy przed okopaniem? Kiedy groch saletrować polny? Jeden gospodarz mi mówił, że zasiał marchew, buraki i rzepę, że jego żona chodziła i nosiła saletrę i na każdy krzak posypała łyżeczką, potem miał wielki plon; mówił, że jego syn, który miał 7 lat, ledwo mógł poradzić przynieść do domu jedną marchew, czy to może być prawda?

Posiałem żyto na koniczynie i robaki zjadły. Chciałbym zasiać buraki, czy mogą być na świeżym nawozie? Ziemia w tem miejscu jest dobra, a możeby mogły być bez nawozu, żeby tylko posaletrować. Jeden gospodarz mi mówił, że przed zawleczeniem kartofli posiał w pogodę wapno po tych kartoflach. Siać próbował na górce i na dołku, później zabronował. To tu gdzie wapnem posiał, były ogromne kartofle i nie było chwastu, a gdzie nie posiał, to były o pół lichsze, czy to może być prawda? Już nie w jednej gazecie czytałem, że są wielkie dochody: z buraków, z marchwi, z warzyw, a ja mówię, że najlepszy plon wyda biała koniczyna, bo ją można posiać na lichej ziemi, w życie nie trzeba pleć, ani pilnować, zostawiłem dwa pręty na nasienie, miałem dwa garnce, wziąłem 6 rubli, przed żniwami skosiłem, a resztę wypasłem bydłem; nawozu na to nawiozłem i posiałem pszenicę i jest pewna. My na to pszeniczysko wozimy półgnojek, a jakby posiać łubin, albo wykę, czyby bez tego półgnojku nie mogły być kartofle. Raz zasiałem łubin niebieski po zoranem żytnisku ten wyrósł na 6 cali wysoki, na drugie 15 prętów nawiozłem nawozu 12 fur i przyorałem, a w ten łubin 4 fury nawiozłem i przyorałem. Na wiosnę uprawiłem pod kartofle na łubinie i na nawozie razem. Kartofle były o dwa razy większe na łubinie, niż na nawozie, i w tem miejscu, gdzie był łubin przez parę lat było piękne zboże. Zdawało mi się, że lepiej zrobię, jak posieję w życie żółty łubin, ten łubin do zimy urósł duży, com go ledwo przyorał i jeszcze się nie przekonałem, co z niego będzie posiałem w drugiem miejscu i na wszystkiem chybiłem, bo on rośnie duży, ale się ziemia zachwaści. Prawda, że kartofle się udały, ale chwastu nie brakowało i jęczmień był lichy na tem miejscu, a koniczyna jak wzeszła tak siedziała jak macierzanka. Pierwszy pokos był jaki taki, a drugiego wcale nie było i w tem miejscu nic się rodzić nie chciało, aż trzeba było drugi raz nawozić.

Odpowiedź Redakcyi.

Bratu Andrzejowi Sar. W liście swoim pięknie Brat przedstawił starą metodę gospodarowania i porywy do postępowego gospodarowania. Dlatego urodzaje były liche, że ziemia była źle uprawiona, nie w odpowiedniej porze, nie nawieziona dobrym nawozem. Ściółka leśna, jest dobra na podściółkę pod bydło. Na nawozie ze ściółki zboże się urodzi, jeżeli bydło będzie dobrze karmione pożywną paszą, a nawóz dobrze przegnije. Brat pisze, że na nawozie ze ściółki kartofle jedzą robaki,—dlatego właśnie, że nawóz nie przegnił dobrze przed wywiezieniem na pole, a jajka i poczwarki, których mnóstwo jest w ściółce, nie straciły życia. Chcąc temu zapobiedz, dobrze jest taki nawóz przesypywać wapnem mielonem. Rosadę można saletrować, jak wzejdzie, w dzień pogodny, suchy. Kapustę saletrować na liście, nie na korzenie przed, czy po okopaniu nie robi wielkiej różnicy, byle w dzień suchy i pogodny. Wszystkie

jarzyny można saletrować, raz po wzejściu, a drugi raz za dwa tygodnie. Oziminy saletrować na wiosnę.

Bardzo dobrze Brat robi, że sieje łubin w życie jako międzyplon, na łubinie każde zboże dobrze się udaje, zwłaszcza na takim gruncie, który często jest zasilany obornikiem; gdzie zaś ziemia dawno nie nawożona, potrzeba do zielonego nawozu dodawać tomasówkę i kainit, albo sól potasową. Pisze Brat, że najlepiej się opłaca siać koniczynę białą. To zależy od gruntu i prób gospodarza każdego i od gatunku koniczyny.

Przebacz mi, Jezu...

Przebacz mi, Jezu, niewdzięczność moją,
że nie pamiętam na Twoje dary,
na Serce Twoje, na dobroć Twoją,
na nieskończoność Twojej Ofiary.

Przebacz mi, Jezu, nieprawość moją,
te złości moje, te moje grzechy,
co Ciebie, Boże, goryczą poją,
a piekło — słodką czarą uciechy.

I winy ciągłe przebacz mi, Panie,
dla których bólem Twe Serce wzbiera,
i daj prawdziwe grzechu poznanie,
i żal serdeczny, pokutę szczerą.

Chryzopraz.

PSALM CXXIX.

(PARAFRAZA)

Z otchłani niezgłębionej do Ciebie wołam, Panie,
o Panie, nie zatracaj na wieki mojej duszy
i nakłoń uszu Twoich na moich próśb błaganie;
z otchłani niezgłębionej do Ciebie wołam w skrusze.

Będzieszli zważał, Panie, na morze nieprawości,
będzieszli Twą świętością osądzał ludzką nędzę
i wzniesiesz berło Mocy i Dłoń Sprawiedliwości,
któż się ostoi, Panie, w Żywota Twego Księdze?

Ale u Ciebie, Boże, jest grzechów odpuszczenie,
zagubić albo zbawić jest tylko w Twojej mocy,
Tyś Pan Rozkazujący, u Ciebie wybawienie,
aby w bojaźni świętej u Ciebie zwać pomocy.

A przeto dusza moja na Pana oczekuje,
i jeszcze oczekuje na Jego święte słowo
pilniej, niż straż świtania nadejście wypatruje,
godzinę, w której nocy ostatni cień się schowa.

Oczekuj, Izraelu, oczekujże na Pana;
u Niego — Miłosierdzie, — obfite Odkupienie:
On Sam wyzwoli ciebie z okrutnych pęt szatana,
poda ci Rękę Swoją, okaże cud zbawienia.

Chryzopraz.

Myśli mędrców.

* * *

Do należytego wypełniania codziennych obowiązków potrzeba tyleż mocy, co i do czynów bohaterskich.

* * *

Czyn wymagający zawiłego usprawiedliwienia— napewno jest zły. Sąd sumienia jest zawsze jasny i prosty.

* * *

Człowiek pokorny doznaje często takiego szczęścia, o jakiem nie ma pojęcia pyszny i zarozumiały.

* * *

Największym nieprzyjacielem człowieka jest opinia ludzka.

* * *

Fałszywa wiedza jest gorszą od ciemnoty.

* * *

Jeśli bogacz zacznie być prawdziwie miłosiernym — to wkrótce przestanie być bogatym.

* * *

Żeby ulica życia była czystą — trzeba żeby każdy z nas zamiatał przed swojemi drzwiami.

* * *

Że jesteś pracowity, to jeszcze nie wszystko, ale jaki jest rodzaj twej pracy.

* * *

Nie ten posiądzie wolność, kto szuka wolności— lecz ten kto szuka prawdy.

* * *

Nie szukaj przyczyny zła na świecie — ty jesteś tą przyczyną.

* * *

Kto myśli tylko o sobie i wszędzie szuka siebie— nie może być szczęśliwym. Gdy chcesz osiągnąć szczęście — poświęcaj się dla innych.

* * *

Wiedza upokarza człowieka wielkiego, zadziwia przeciętnego i rozdyma marnego.

* * *

Kto nie umie przebaczać — niszczy przed sobą most, przez który sam będzie musiał przechodzić — ponieważ każdy z nas potrzebuje przebaczenia.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Wydawnictwa OO. Maryawitów.

Ustawy Tercyarzy Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania	2	kop.
Ustawy Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania . . .	2	„
Sposób odmawiania Różańca św.	2	„
Modlitwy w czasie godzinnej Adoracyi	2	„
Godzina Adoracyi	5	„
Oficyum o Najświętszej Maryi Pannie (wyczerpane) . .	30	„
Modlitwy codzienne (wyczerpane)	30	„
Zbiór pieśni religijnych (wydanie drugie)	40	„
Kalendarz na rok 1908 (wyczerpany).		
Kalendarz na rok 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 za egzemplarz	10	„
List Pasterski Ojca Jana Maryi Michała Biskupa Maryawitów	5	„
Litterae pastorales P. Joannis M. Michaelis Episcopi Mariavitarum	10	„
Hirtenbrief des Vaters Johann Maria Michael Bischofs der Mariaviten	10	„
Пастырское послание О. М. Михаила Епископа Маріавитовъ	10	„
W obronie zasąd Ewangelii, cz. I (dogmatyczna) . .	30	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. II (moralna) Księga I. .	30	„
Roczniki „Maryawity“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ z roku 1907, 1908, 1909, 1910 1911 i 1912 (cena zniżona) — rocznik	3	rub.

Powyższe wydawnictwa dostać można w Administracyi i w kantorach przy parafiach maryawickich.

Kalendarz Maryawicki

każdego roku oprócz samego działu kalendarzowego i podawanej historyi z ruchu maryawickiego podaje artykuły treści religijnej, społecznej i rozmaite informacye. Jest więc pożyteczną dla każdego maryawity' książką. Kalendarz nadto zdobią liczne ilustracye.

Kalendarz na rok bieżący zawiera:

„Słowo wstępne“ i „Pójdźmy za Panem“. Historyę Kalendarza. Wykaz Ewangelii na wszystkie niedziele i uroczystości roku. Religia odrodzenia (zasady Maryawityzmu). Wykaz świąt ruchomych. O Sakramentach Św. O grzechach głównych. Historyę Kościoła Maryawickiego. O Lesznie. Z życia Kościołów Starokatolickich. Na górze Oliwnej (wiersz). O Wilnie. Wiary ci trzeba (wiersz). Błogosławieni (wiersz). O Husie. Kamienie (przypowieść). O Nocy św. Bartłomieja (opowiadanie). Zdania mędrców. O Kongresie w Kolonii (wrażenia z podróży). W kościele (wiersz). Szczęść Boże (wiersz). Dalej ludu (wiersz). O urządzeniu gospodarstwa wzorowego (opowiadanie). Kiedy u nas tak będzie. Statystyka Kościoła Maryawitów. Statystyka Kościołów Starokatolickich. Chrystus i dzieci (wiersz). Informacye.

Dla uprzystępnienia nabycia kalendarzy z lat dawnych Redakcya zniżyła cenę do 10 kop.